

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

**Warunki prenumeraty:**  
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 280.—  
bez odnośnienia " 260.—  
Na prowincji miesięcz. " 290.—  
Zagranicą " 360.—



**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

**Opłaty ogłoszeń:**  
w tekście (przed kron.) Mk. 45  
Nekrologi " 25  
zwykłe " 20  
drobne za jeden wyraz " 8  
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobno. pism.)  
Głoszenia w N.N. niedziel. o 25% droż  
Fantazyjne i firm zagran. o 50%  
Głoszenia przyjęte po zamknięciu Adm. nistracji o 10 drożej.  
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 10 mk. — na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

**Wybory do Kasy Chorych m. Warszawy** — Wzywa się wszystkich ubezpieczonych w Kasie Chorych, żeby sprawdzili czy znajdują się w spisach wyborców które są do przejrzania codziennie od g. 9 r. do 8 w. w następujących lokalach: Solec 93, Mławska 68, Puławska 26, Sosnowa 4, Leszno 140, Jasna II, Bielańska 7, Jagiellońska 10, Pelcowizna--Dom Wysockiego, Grochowska 143, Kaskada dolna--Dom Hausera.

Wszyscy mający prawo do ubezpieczenia w Kasie Chorych m. Warszawy którzy nie są zamieszczeni w spisach wyborców mają prawo do d. 1 sierpnia reklamować swoje prawo wyborcze.

Wedle art. 3 ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby „obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego“ a więc wszyscy robotnicy, pracownicy, urzędnicy i funkcjonariusze w przemyśle, handlu, rzemiośle, górnictwie i komunikacji oraz instytucji i stowarzyszeń społecznych, dobroczynnych i zawodowych, jak również pracownicy i funkcjonariusze samorządów i państwa.

W tym celu winni się zgłosić do Kasy Chorych — Solec 93 i udowodnić tam, że w myśl Ustawy powinni być w Kasie Chorych ubezpieczeni.

Uprawnieni do głosowania winni w tym celu przedłożyć potwierdzenie pracodawcy, a w razie odmowy z jego strony—zeznać protokularnie w biurze Kasy Chorych gdzie pracują i od jakiego czasu.

## Dziś ostatni dzień!

### Uchwały Kongresu.

Sprawiliśmy zawód bolesny wszelkim a-matorom sensacji politycznych i wszystkim naszym „przyjaciółom“ z prawicy i lewicy. Nie ma rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej. Co więcej, nie było wcale na Kongresie swojej atmosfery rozłamowej. Jedność Partii została nie tylko uratowana, ale nikt jej nie zagrożał chociażby przez krótką chwilę.

„Rzeczpospolita“ pociesza się, przedrukowując mowę zwolenników wniosku tow. Zaremby i przedstawiając fakt przyjęcia olbrzymią większością głosów mojej poprawki, jako klęskę Centralnego Komitetu Wykonawczego. Mój Boże, i jaby wolał, ażeby nie padały z trybuny kongresowej słowa, wynikające nie z złych informacji i nieporozumień, ale zło niesprawiedliwe, zło to są drobności, nie warto już dzisiaj wspominać. Duże stroniactwo polityczne nie może być sektą ani kłosem, w którym nikomu nie wolno pod groźbą surowych kar krytykować sterników wspólnej nawy. Jesteśmy bodaj wszyscy zadowoleni, że była dyskusja, że były zarzuty, a nawet oskarżenia. Lwią część spraw wyjaśniono, moc plotek sprostowano. Nie omyliłem się, twierdząc, że stanowiąmy dziś ciało bez porównania bardziej spójne i zwarte, aniżeli trzy tygodnie temu.

Jeśli idzie o treść istotną uchwał, przyjętych przez Kongres, trzeba przedewszystkiem podkreślić rzecz następującą.

Różnice pomiędzy poprawką, zgłoszoną pod moim nazwiskiem, a tekstem tow. Ziemięckiego, akceptowanym w toku dyskusji przez tow. tow. Perla i Moraczewskiego sprawa się do zagadnienia teoretycznego. Tow.

Ziemięcki przewiduje, iż po przyszłych wyborach sejmowych mogą powstać warunki, umożliwiające stworzenie Rządu robotniczo-włościańskiego o programie, odpowiadającym „w dostatecznej mierze gospodarzo-społecznym postulatami socjalizmu, dojrzałym do realizowania w danym momencie“. Moim zdaniem weszliśmy w okres, który wymaga od partii socjalistycznej polityki samodzielnej i zasadniczo-opozycyjnej, zwrócenia uwagi głównej na organizowanie wewnętrzne ruchu robotniczego, podniesienie jego poziomu umysłowego i moralnego. Skoro jednak mowa o gabinetach p. Witosa i obecnej sytuacji politycznej, — różnice znikają. Poprawka tow. Ziemięckiego mówi: „Jednocześnie Kongres stwierdza, że przy ustosunkowaniu sił w Sejmie obecnym (podkreślenie) P. P. S. do Rządu wchodzić nie może“. Brzmienie pierwotne tow. Perla oświadcza: „Nie wchodzić w t. zw. bloki czyli stałe sojusze z jakimkolwiek innym stroniactwem. (P. P. S.) prowadzi samodzielnie walkę w Sejmie z reakcją... P. P. S. zajmuje w stosunku do Rządu Witosa stanowisko zasadniczej opozycji...“ Nikt zatem nie proponował czegoś, czy jawnego popierania dzisiejszego gabinetu ministrów, nikt nie ujawniał chęci wznowienia zeszlaczanej koncepcji „centrolewa“. Dlatego też wynik głosowania nie stanowi niczyjej praktycznej porażki, nie oznacza żadnego przewrotu w kierownictwie partii.

Uchwalona poprawka wnosi rzeczywistość coś nowego do taktyki socjalistycznej w Polsce, ale zgola gdzieś indziej, niż wyobraża to sobie „Rzeczpospolita“. Zamknęliśmy epokę „centrolewa“ nie tylko z tego względu, że ustosunkowanie sił w obecnym Sejmie do tego nas

zmusza; przeważna część towarzyszy partyjnych doszła do przekonania, że sprzeczność potrzeb i dążeń społeczno-gospodarczych klasy robotniczej i włościanstwa uniemożliwia w bieżącym momencie dziejowym uzyskanie wspólnej platformy, możliwej do przyjęcia dla socjalistów. Z drugiej strony brakuje w Polsce liberalizmu mieszczańskiego, któryby mógł w pewnych warunkach iść, jak w Belgii, na przykład, ręką w rękę z partią socjalistyczną. W konsekwencji następuje całkowity nawrót do przedwojennej normalnej taktyki socjalistycznej, zanim wybiję godzina ponownej ofensywy proletariackiej.

Czy oznacza to, iż usuwamy się od bieżących zagadnień politycznych? W żadnym razie.

Nie jesteśmy odtąd brani w rachubę, jako zwykli uczestnicy rządowych kombinacji parlamentarnych. Nie kandydujemy do gabinetów ani p. Witosa, ani p. Tuğultta, ani p. Grabskiego. Pozostajemy jednak ważkim czynnikiem politycznym i jako ilość głosów w Sejmie i jako zorganizowana siła w kraju. Nikt z ludzi rozumnych nie żąda, byśmy siedzieli z założeniami rękami i przyglądali się z ubocza arenie polityki polskiej. Wszakże opozycja socjalistyczna ma już kilkudziesięcioletnią historię za sobą, a ubieganie się o portfel ministerjalny nie jest wcale jedyną dostępną formą wpływu na losy rządów i parlamentów.

Marksizm potrafił pogodzić program i taktykę, zasadniczą opozycyjność i umiejętność zdobywania korzyści praktycznych. Na tym polega jego wyższość w porównaniu z reformizmem i z anarchizującym syndykalizmem.

Kiedyś stawiali naszą poprawkę, kierował nią i szeregiem moich przyjaciół inny jeszcze mój tyw. Od miesięcy szaleje przeciwko kierownictwu P. P. S. kampanja oszczerstw i fałszywych oskarżeń. Zarówno komuniści, jak

i pravicowcy zarzucają nam ustawicznie, iż „pchamy się“ do Rządu, że gotowi jesteśmy, na wszelkie kompromisy, byle ów cel osiągnąć. Trzeba było ciousem radykalnym położyć kres temu wszystkiemu. Dzisiaj sprawa stoi zupełnie jasno; niczyja zła wola nie będzie mogła operować insynuacjami, którym zaprzecza niedwuznacznie uchwała Kongresu.

Polityka a politykierstwo — to rzeczy zgola odmienne. Ludzie, kierujący wielkimi masami robotniczymi, działają w świetle dnia, każdy ich krok musi być znany i winien być zrozumiały. Jeżeli rozwój demokracji prowadzi do zniesienia tajnej dyplomacji, to powszechne głosowanie, pojęte, jako podstawa nowożytnego życia politycznego, usuwa z widowni politykę-intrygę, politykę-konwentykel, utrudnia grę polityczną ale ją zarazem uszlachetnia. Nie mamy nic do ukrywania przed klasą robotniczą i dlatego sięgamy po jej pełne zaufanie.

Powiedziałem na wstępie, że sprawiliśmy zawód wielu grupom, stroniactwom i ludziom „Głos Narodu“ wyraża nadzieję, jakoby „na razie“ tylko uniknięto rozłamu. To samo zapewne napiszą komuniści. Gdyby jedni i drudzy siedzieli podczas obrad Kongresu w łódzkiej sali Koncertowej, pożegnaliśmy się rychło i z tą nadzieją. My, proszę panów, możemy epierać się pomiędzy sobą, możemy inaczej ujmować potrzeby danego okresu, poszczególne towarzysze mogą wpadać w ferwor, w ironię, w zgrzytliwość. Pozostaje zawsze jedna rzecz, która łączy tysiące razy mocniej, niż dzieli wszystko inne.

Tą rzeczą jest — Socjalizm!

Mieczysław Niedziałkowski



# Zjazd kolejarzy.

Onegdaj rozpoczęły się w Warszawie, w sali na ul. Karowej, obrady walnego Zjazdu delegatów Z. Z. K.

Wśród dość obfitego porządku dziennego znajdują się 2 punkty, które zapewne gorąco wywołają dyskusję i decydować będą o całej dalszej taktyce związku, a to: 1) Sprawozdanie z działalności Zarządu Gł. wzgl. Wydziału Wykon. 2) Stosunek do znanej uchwały Centr. Kom. Zw. Zaw., wypowiadającej wicherzom komunistycznym w zawodowych i ekonomicznych, łączących bezspornie wszystkich pracowników w jeden, jednomyślny obóz, że chyba nie odczuwają potrzeby mącenia tych spraw przez jakieś inne, obce hasła, które jako partynie, rozbiłają a nie łączą, a więc dla zawodowej organizacji są zabójcze.

Ważnym momentem debaty w punkcie 1) będą niewątpliwie zajęcia lutowe, a wydarzenia z zajęciami temi związane mogą wywołać dyskusję, która mimowolnie, wprost automatycznie wkroczać będzie w punkt drugi. Stoczy się tu równocześnie walkę o to, czy można dopuścić, by związki zawodowe miały być areną dla politycznych eksperymentów i harców, wyprawianych na rozkaz Moskwy, czy też mają one zajmować się wyłącznie walką zawodową i ekonomiczną z wykluczeniem wszelkich swarów partyjno-politycznych. Kolejarze mają przed sobą taki ogrom spraw zawodowych i ekonomicznych, łączących bezspornie wszystkich pracowników w jeden, jednomyślny obóz, że chyba nie odczuwają potrzeby mącenia tych spraw przez jakieś inne, obce hasła, które jako partynie, rozbiłają a nie łączą, a więc dla zawodowej organizacji są zabójcze.

Alle te potrzeby odczuwają komuniści, wypychający się, jak wiadomo, do wszystkich związków zawod. po to tylko, by tam wicherzyć i jęknąć, napadać na inne partje socjalistyczne i w ten sposób, wśród zawodowo zorganizowanych pracowników różnych poglądów, wnieść spory, dla siły i powagi związku jaknajbardziej.

O ile wszakże wszystkie awantury komunistów mogli kolejarze do jakiegoś czasu traktować ze strony przedwzrostkiem humorystycznej, to krzywdą, jaką komuniści wyrządzili kolejarzom przez swe wicherzenia w lutym b. r., jest tego rodzaju, że należy ją omówić i rozstrząsnąć dokładnie.

wszakże ponawiali komuniści aż do maja 1919 r., kiedy to udało się im — wbrew uchwale Zarządu Gł. Z. Z. K. — sprokować częściowy strajk w Warszawie. Gdy wskutek tego warsztaty zostały zamknięte i kolejarzom groziły represje, związek zaw. przez interwencje u rządu i władz, popartą przez posłów soc., represjom tym zapobiegł. A komuniści opiekę swą nad kolejarzami wyrazili w tej formie, że wydali szereg piśmierek ulotnych, w których naczelné organy związku, wybrane przez zjazd walny, Zarząd Gł. i W. W. obrzucili wyzwiskami, na jakie tylko fantazja iście ryszokłowa zdobyć się mogła: „pacholki rządu, sługusy reakcji, mydlki, zdrójcy, frackie parobki” i t. d. i t. d.

Wogóle — jak kolejarze o tym dobrze wiedzą — do każdej akcji związku przyczepiali się ze swymi napaściami na „fraków”, na P. P. S., jakgdyby z zawodową walką kolejarzy miało coś wspólnego to, że między P. P. S. a komunistami toczy się walka!

Po co wogóle komuniści do każdej zawodowej, związkowej akcji, przyczepiali czysto polityczną swoją walkę przeciw P. P. S.? Czy pomagali przez to kolejarzom do zwycięstwa? Niech na to sami kolejarze odpowiedzą.

Na zjeździe krakowskim 1919 r. reprezentant komunistów oświadczył, że wobec tego iż reakcja związek zwalca — oni związek poparą. A niedługo po tej deklaracji zwołali w Warszawie zebranie swych zwolenników pod szumną nazwą „zgrupowania węzła warszawskiego”, i uchwalili tam rezolucję wyrażającą Wydz. Wyk. Z. Z. K. „*rotum nieufności*”, „za zdradę interesów proletariatu”. Ze nie obezła się przytem bez napaści na P. P. S., nie trzeba dodawać. Równocześnie wydali znowu piśmiere, w którym na głowy W. W. wylał cały kubek pompy. To się nazywało „popieraniem związku”.... Pocięszy mieli przed sobą widok kolejarze zorganizowani: z jednej strony prawicowe dwugroszówki wrzeszczały pod adresem W. W. Z. Z. K.: „Zdrójcy ojczyzny! Pacholki Trockiego!” A różne ulotne dwugroszówki komunistyczne wrzeszczały: „Zdrójcy proletariatu! Pacholki reakcji!”...

O ile wszakże wszystkie awantury komunistów mogli kolejarze do jakiegoś czasu traktować ze strony przedwzrostkiem humorystycznej, to krzywdą, jaką komuniści wyrządzili kolejarzom przez swe wicherzenia w lutym b. r., jest tego rodzaju, że należy ją omówić i rozstrząsnąć dokładnie.

Alle o tym pomówimy w artykule następnym.

# Zbliżka i z daleka.

MYŚLI I WRAŻENIA.

II.

Powszechny podziw budziła na Kongresie łódzkim P. P. S. — milicja! Istotnie porządek na Kongresie był wzorowy. Nie był ani razu zakłócony. Na Kongresie syndykalistów w Lille strzelają do siebie towarzysze z pod niewiadomo jakiego znaku. W Łodzi w atmosferze, napiętością nadektryzowanej — w walce o rezolucje partyjne, spokój i porządek ani razu, podkreślam — ani razu nie zostały zakłócone. Surową była kontrola kart wstępu. Musieliśmy się kochanym towarzyszom, zdobnym w czerwone na ramionach opaski, opowiadać dziesięć razy na dzień w chwili, gdyśmy wchodzili na salę obrad. Znalizmy się już, jak starzy znajomi, ale pomimo powitań i uśmiechów trzeba było wyciągać kartę z kieszeni. Towarzysze ci na jedną chwilkę nie opuszczali stanowisk. Nieraz przychodziła mi do głowy złosiwa myśl: zobaczyć, czy nie „drapnęli”. Przy drzwiach siedziało zawsze kilku. Nie nudziło ich to stale, pięć dni z rzędu trwające oglądanie kart wstępu. Nie miała to ofiara. Starali się nie tylko o porządek przed salą, ale i porządek na sali. Byli wyjątkowo grzeczni, usłużni, życzliwi. Ze wzruszeniem śledziłem ich ostatniego dnia, gdy w imieniu Kongresu tow. Daszyński (dziękował im za ofiarę służbę na Kongresie. Ci zaoni bracia — są wszędzie, dokąd ich los pod znakiem partji zapędzi — żołnierzy wołności. Dyscyplina partyjna jest dla nich aktem wiary. Tworzą jak gdyby załazek zakonu pod godłem: „jedność, wierność, posłuszeństwo”. Cały zjazd solidaryzował się z tow. Daszyńskim, który składał im hołd powinnym za ofiarę i za talent, z jakim ta ofiara partji w darze została darowana. My tu hold ten zapisujemy ku wiadomości czytelników naszych w serokim przestworzu świata, kędy dochodzi „Robotnik” i ku pamięci kronikarza.

Ta stwierdzona w Łodzi dyscyplina pozwala, co więcej każe — pomszyć tutaj problemat dyscypliny partyjnej wogóle. Wojna wstrząsnęła organizacjami partyjnymi, a jawność rozpręgła łańcuchy konspiracji, niedawnej jeszcze, ostrej i bezwzględnej. Zjawisko powszechne. Zjawisko, które gdzieś indziej rozwarło naoczeć wrota partji wszelkiego rodzaju bolszewizmowi. U nas wszędzie skurczą się towarzysze partyjni, w szczególności w organizacjach prowincjonalnych, że dyscyplina jest coraz mniejsza, że towarzysze nie słuchają, że nie wypełniają poleceń.

Wina tu nie tylko po stronie członków organizacji. Winien jest i funkcjonariusz partyjny, który nie potrafi wzbudzić dla siebie szacunku. Przewodnik musi posiadać trochę auctoritetu. Musi zachowaniem się swoim, powagą, życzliwością, czystością życia osobistego — budzić w organizacji szacunek i ufność. Jeżeli tak nie będzie, szkoda jego pracy. Trzeba, aby się możliwie przedko usunął. Prócz rozczarowań nie go nie spotka, a organizacja zdemoralizuje się. Sekretarz czy przewodniczący ma wiele zadań do spełnienia. Zabiega on koło agitacji partyjnej, przemawia, pisze. Musi on być wszędzie, musi służyć placówce partyjnej wedle słów psalterza: „w dzień i w nocy”. Musi zdobywać nowych i dobrych członków organizacji. Jeżeli tego nie czyni — szkoda jego zabiegów, szkoda tej placówki i jest to puście miejsce w organizacji. Funkcjonariusz okręgowy podlega surowej odpowiedzialności wobec centralnych władz partyjnych. Każde przewinięcie musi być przez władze rozpatrzone i w razie potrzeby — napiętnowane. Okręg musi ulegać rewizji. Rzeczą władz naczelných będzie posiadanie takich rewidentów. Nie mogą być tedy rewizje przypadkowe, ot tak sobie w okresie przygotowawczym do zjazdu partyjnego dokonywane. Jest to funkcja potrzebna, co więcej: nieodzowna, konieczna.

Funkcjonariusz znajduje się w stałym kontakcie z władzami naczelnymi, konseponduje z nimi. Wykonywa okólniki, a przedewszystkiem odpowiada na nie. Bywa dziś tak, że odpowiedź tygodniami nie wraca. Czemu? — z lenistwa, z obójnością. „Ech tam” — myśli okręgowiec, nie ma nic do odpowiedzenia. Będą się gniewali, że nie nie czynię, bo nie ma postępu... Tymczasem odpowiedź z wiadomością niemną ważniejszą jest jeszcze, niż gdyby zawierała odpowiedź najmilszą. Bo ta pierwsza zmusi do myślenia o naprawie stosunków. Zmusi centralny komitet do wyjazdu, do obmyślenia środków naprawy.

Wydziały muszą być do dyspozycji okręgowych organizacji. Czynności specjalne, którym służą mają — mogą (i powinny) interesować okręgi. Literatura, propaganda, szkoła, książki, prelegenci, nauczyciele — cały sztab i arsenal środków musi być zmobilizowany, aby uczynić pracę w okręgach pomysłną i owocną. Okręgowiec musi być w kontakcie z wydziałem oświatowym, który układa programy, mobilizuje prelegentów, dostarcza, być może, nawet książek organizacjom prowincjonalnym.

Organizacja nie może żyć bez dyscypliny. Jakkolwiek by było, musi, o ile pragnie żyć

i czynić, być wsparta o auctoritet, słuchać, aby być słuchaną. Tem różni się od przypadkowego agregatu. Tem różni się od kupy piasku nad brzegiem morza, który wiatr pędzi wzdłuż brzegu. Anarchiści tortują drogę ideom, które głoszą, przy pomocy browningów. Tak jest np. w Lille, na zjeździe syndykalistów. Alle my nie jesteśmy i nie będziemy anarchistami. Jesteśmy socjaliści i w dyspozycji swojej mamy broń inną, większego znaczenia, większej wagi i doniosłości: Słowo i Myśl, której wyrazem jest słowo pisane i mówione. Myśl nasza organizuje masę. Dyscyplina dobrowolna je spaja. Idee i interesy — sprawdzą masę ku wyzynom, z których rozsuwają się z potęgą mgieł chwili dzisiejszej — widoki Przyszłości.

Henryk Beszowski.

# Gehenna na Wiśle.

Związek zawodowy pracowników na drogach wodnych, celem zasilenia funduszu działu kulturalno-oświatowego, zwrócił się do Prezesa Dyrekcji P. Z. P. inż. Mieczkowskiego o wyznaczenie statku na 17 lipca 1921 r. za możliwie niską cenę, aby dać możność osiągnięcia pewnej sumy na cele kultur.-oświatowe. Inż. Mieczkowski zgodził się dać statek za zwrotom kosztów (węgiel, smary i t. p.) i wyznaczył Związkowi do dyspozycji na cały dzień statek „Supiński”.

Na parę dni przed wycieczką, gdy wszystko było przygotowane, funi i rektorzy pod nieobecność p. Mieczkowskiego, wbrew jego obietnicom, zażądali od Związku wpłacenia sumy 40.000 mk. i zakomunikowali, że statek może zrobić tylko jeden kurs i drugi z powrotem późno wieczorem. Jednak, po wyłomzeniu pp. dyrektorom Alwasowi i Zambrzyckiemu, że bilety zostały sprzedane również na drugi kurs i że jednym kursem wszystkich się nie zabierze, ci ostatni zgodzili się wreszcie, lecz zapomnieli zawiadomić o tej zmianie decyzji jeszcze jednego dyrektora, p. Krzyckiego. Wobec tego p. Krzycki dał polecenie kapitanowi statku zrobić tylko jeden kurs i stać cały dzień w Młocinach bezczynnie, zaś ci, co mieli bilety Związku na drugi kurs musieli przyjechać statkiem „Stefan Batory” i kupować drogie bilety, oczywiście już nie na cele kulturalno-oświatowe, ale na korzyść kilku pomyslowych prywatnych ludzi, którym Dyrekcja P. Z. P. — nie umiejąc sama postawić na statek ordiustry i odpowiednio rozreklamować wycieczki, — wynajęła ten statek, pozostawiając jeździć ile razy im się podoba — zadowalniając się sumą 100.000 marek, a tą drobna reszta około 200 — 300 tysięcy, które można każdej niedzieli osiągnąć, — zostawiła tym, którzy Dyrekcję P. Z. P. wyręczyli z kłopotu organizowania samodzielnie obiorowych wycieczek do Młocin i z powrotem.

Pomimo całonocnej rozmowy z p. Krzyckim nie udało się jednak przedstawicielom Związku wydobyc pozwolenia na drugi kurs, wobec czego statek „Supiński” zabrał około 200 osób do Młocin i stał tam cały dzień, jak wyszły powóz, bezczynnie, a. statek „Batory” cały dzień jeździł po Wiśle z publicznością, która płaciła za bilet po 180 marek, lecz na korzyść i prywatnych osób.

Zdawało się, że na ten już będzie koniec, że Związek do tej wycieczki dołoży i wszystko się skończy.

Tymczasem stało się jeszcze coś gorszego. Dyrekcja P. Z. P., wiedząc o tem, że stan wody jest niski, dała Związkowi statek, głęboko się zanurzający, widocznie dlatego, aby publiczność nie tylko cały dzień w łasku uyla świętego powietrza, ale żeby i całą noc miała tę rozkosz na statku, który zaraz po wyruszeniu z Młocin — osiadł na środku rzeki na mieliźnie. Statek „Stefan Batory”, spokojnie patrząc na niedole swego towarzysza z P. Z. P. odjechał do Warszawy, a statek „Supiński” wiozący wycieczkowiczów Związku — po 10-godzinym odpoczynku na mieliźnie, t. j. od godz. 9 wieczorem dnia 17 lipca do 7 rano dnia 18 lipca — ruszył, zepchnięty przez zalogę statku — do Warszawy tylko z połową cierpliwiej publiczności, albowiem większa połowa łódkami dojechała do brzegu i pieszo powędrowała do Warszawy, przędlinając na czem świat stoi — Dyrekcję P. Z. P., organizatorów wycieczki i wyrzekając się jej, chociaż kiedykolwiek w życiu statkiem P. Z. P. na wycieczkę do Młocin.

Tużj wypada zaznaczyć i z całą mocą napiętnować zachowanie się dyrektora p. Krzyckiego i Naczelnika Agencji p. Tyczyńskiego którzy, wiedząc doskonale o stanie wody na Wiśle, o zagładzie się statku „Supiński”, a także i o tem, że statek miał przybyć do Warszawy o 11-ej wieczorem nie wysłali żadnej pomocy stojącemu na mieliźnie aż 10 godzin, i to tak blisko statkowi z głędną rozdrażnioną i odzianą na dzienną a nie na nocną wycieczkę publicznością, która w swojej wściekłości za przymusowy pobyt w nocy na świętym powietrzu, chciała wrzucić do wody kapłana statku, pracującego jak wół a całą zalogą, byle zepchnąć statek na głębszą wodę.

# IV Zjazd Zw. Zaw. Kol. Rzeczyposp. Polskiej.

Drugi dzień obrad.

Wczorajsze obrady rozpoczęły się od wniośku o reasumę uchwały co do proporcjonalnych wyborów do prezydium Zjazdu.

Lecz delegaci już uświadomili sobie szkodliwość kompromisu z demagogami i krzykami zjazdowymi, albowiem większością 172 przeciw 110 zmienili uchwałę, pozostawiając wybory do prezydium większością głosów.

Przed głosowaniem reprezentant „Czerwonej Frakcji” złożył z emfazą oświadczenie, że wobec odrzucenia proporcjonalnych wyborów „wstrzymują się od głosowania”.

Przedstawiciele „Centrum Zjazdu” składają podobne oświadczenie, ponieważ nie wezwano ich do ułożenia listy kandydatów. Do prezydium wybrano większością głosów Na I przewodniczącego Szablkiego, na II Tomaszewskiego, na III Ursiniego i na IV Gadzińskiego, sekretarzy wybrano 4, tow. to. Dumę, Ochmana, Nodzeńskiego i Pomianowskiego.

Przewodnictwo objął tow. Ursini, lecz na krótko, gdyż czerwoni „abstynenci” swem warcholstwem uniemożliwili obrady.

Po przemówieniu paru mowców w kwestji umożliwienia obrad i ukrócenia warcholstwa zabrał głos tow. Grochulski, który napada na P. P. S., że chce opanować Z. Z. K. powołuje się na przemówienie tow. Daszyńskiego na XVIII Kongresie partji, w którym tow. Daszyński jakoby miał stwierdzić, że P. P. S. ma w rękach Centr. Kom. Zw. Zaw. musi opanować „Kulturę robotniczą”, a więc dąży do rozbięcia jedności w Związku. Oświadcza on w końcu, że „Czerwoni” pozostają do końca Zjazdu.

Po zakończeniu jałowej dyskusji, prowadzonej przez czerwonych w celu przecagania Zjazdu, przystąpiono do debat nad V punktem obrad „Wybory komisji mandatowej i waloskowej”. Wystawiono dwie listy kandydatów.

Po przemówieniu tow. Kuryłowicza i przedstawieniu listy, przemawia kol. Zalewski,

upominając się o miejsce w komisji dla centrum.

Postawiony wniosek o zamknięcie dyskusji, wywołuje wściekły opór ze strony „Czerwonych”, uniemożliwiający prowadzenie obrad. Syją się wnioski, sprawy formalne, osobiste i t. p. (Prezydium przechodzi w ręce tow. Gadzińskiego, a postawiony wniosek o wykluczeniu niestonnych na 2 godz., ewentualnie na cały dzień, uspokaja czasowo lewicę. Korzystając z dezorganizacji lewica śpieszy postawić wniosek o wyrażenie wotum nieufności prezydium. Przed głosowaniem wniosku o przerwaniu dyskusji zabiera głos tow. Sułkowski, proponując do jednej listy kandydatów do Komisji mandatowej włączyć drugą. T. Kuryłowicz stwierdza, że część delegatów sabotuje prezydium i urzędza obstrukcję i dlatego blok będzie wykluczał ze Zjazdu obstrukcjonistów, za pomocą odpowiednich wniosków. Za przerwaniem dyskusji głosowało 185 — przeciw 69. Z prezydium występują przewodniczący Szablki; zastępcą otwiera dyskusję nad wyborami dopełniającami.

Po wypowiedzeniu się kilku mowców, został wybrany na przewodniczącego tow. Moraczewski, powitany gorącymi oklaskami.

Następuje zupełne uspokojenie na sali, dzięki energii tow. Moraczewskiego. Większością 160 głosów przeciw 140 wybrano Komisję mandatową. Następnie wybrano Komisję wnioskową, przyzem „Czerwoni” widząc swoją bezsilność, złożyli oświadczenie, że zrzekają się stawiania wszelkich kandydatów. W końcu W. W. Z. Z. K. zdawał sprawozdanie zarządu.

O działalności zarządu Z. Z. K. napiszemy w następnym sprawozdaniu.

**Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.**

BIBLIOTEKA „TRYBUNY” Nr. 1.  
Dr. A. Pragier.  
UWAGI O KONSTITUCJI 17 MARCA  
Cena 30 mk.  
Do nabycia w Księgarni Robotniczej,  
Wapólna 17.



### Prześladowania Na Kresach.

#### INTERPELACJA

posła Malinowskiego i tow. do Pana Prezydenta Ministrów i Rady Ministrów w sprawie ciągłego prześladowania stowarzyszenia „Proświta” mającego siedzibę w Kowlu, oraz w sprawie zarekwirowania lokalu „Proświty”, jakoby dla Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Na niezliczone interpelacje poselskie do Rządu w sprawie uzdrowienia stosunków administracyjnych oraz uporządkowania stosunków narodowościowych na kresach nietylko nie osiągają skutku, ale nawet pp. Ministrowie nie raczą na nie dawać odpowiedzi.

Stosunki administracyjno - prawne na Wołyniu, nietylko i niebywała niesprawiedliwość władz w stosunku do miejscowej ludności, a przeważnie ukraińskiej, stwarzają podatny grunt w myśl planów bolszewickich do przygotowania spisków rewolucyjnych, mających na celu oderwanie od Polski całych kresów wschodnich aż po Bug.

Na całym wyżej wymienionem terytorjum zbierają obfite żniwo różni obcy agenci, żniwo przygotowywane przez administrację polską, opłacaną z polskiego skarbu. Ostatnio zaznaczamy fakt zajęcia lokalu, prawnie należącego do ukraińskiego stowarzyszenia kulturalno-oświatowego „Proświta”, na rzecz Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Wynajmowanie przez tę izbę Kontroli sal dla teatrzyków, jak to wskazuje załączony afisz, dowodzi, że lokal ten jest Najwyższej Izbie Kontroli Państwa niepotrzebny. Pokrzywdzone stowarzyszenie „Proświta” w załączonej do tej interpelacji podańiu w językach polskim i ukraińskim wskazuje o wiele dogodniejsze lokale od tego, który Najwyższa Izba Kontroli zajęła, przecinając w ten sposób kulturalną działalność „Proświty”.

Zważywszy powyżej przytoczone podpisaną zapytują P. Prezydenta Ministrów oraz Radę Ministrów:

1. Kiedy PP. Ministrowie zdecydują się odpowiadać w oznaczonym terminie na interpelacje posłów sejmowych?

2. Czy skłonny jest Rząd zająć się serjo uzdrowieniem stosunków na kresach wschodnich?

3. Czy Rząd decyduje się wziąć na siebie odpowiedzialność przed narodem polskim, zarówno jak i przed historją za oderwanie się tej prowincji od Rzeczypospolitej Polskiej?

4. Czy zechce P. Prezydent Ministrów poinformować Sejm na plenarzem posiedzeniu o faktycznym stanie gospodarki administracyjnej na kresach oraz o zarządzonych przez siebie środkach w celu uzdrowienia wyżej wymienionych stosunków?

Warszawa, dnia 29 lipca 1921 r.

### Zakazywanie robotnikom należenia do organizacji politycznych

#### INTERPELACJA

posła Malinowskiego i tow. do p. Ministra Spraw Wojskowych w sprawie rozporządzenia, wydanego przez dowódcę parku szkoły lotniczej w Bydgoszczy, — rozporządzenia, sprzecznego z art. 104, 108 i 90 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 9 lipca r. b. dowódcą parku szkoły lotniczej w Bydgoszczy, inż. kpt. Tułacza, wydał rozporządzenie, zabraniające robotnikom ewinylnym, pracującym w warsztatach lotniczych należeć i uzależniać się od jakiegokolwiek organizacji politycznych, a więc politycznych i klasowych, co jeszcze lepiej charakteryzuje ten tekst deklaracji, dającej robotnikom do podpisania, pod groźbą wydalenia z pracy.

Podpisami zapytują: Czy skłonny jest p. Minister pociągnąć do odpowiedzialności inż. kpt. Tułacza za pogwałcenie wyżej przytoczonych artykułów Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej?

Czy p. Minister zechce wydać rozkaz, któryby skasował niemądre rozporządzenie kpt. Tułacza? Czy skłonny jest p. Minister dać Wysokiej Izbie sprawozdanie ze swych w tej sprawie rozporządzeń?

Warszawa, dnia 28 lipca 1921 r.

### Kronika polityczna.

Przewodniczący rokowań polsko-gdańskich minister Pluciński, udzielił przedstawicielom prasy informacji o stanie rokowań. Obecnie toczą się między dwoma głównymi przewodniczącymi rokowania, na których zatwierdza się uzgodnione dotąd kwestje i usiłuje dojść do porozumienia w sprawach spornych. Niektóre sprawy, za zgodą obu stron z rokowań wyłączono. Dotychczasowe wyniki rokowań są następujące:

1) Co do spraw zagranicznych, zgodzono się na to, aby wykluczyć je z rokowań i zadość uczynić tekstem samej konwencji. 2) w komisji dla spraw sądowych opracowane zostały obzerne układy, ujęte w 102 artykuły, które regulują w wielu dziedzinach tok spraw sądowych między w. m. Gdańskiem i Polską w

zakresie wzajemnej pomocy prawnej; 3) co do spraw rozrachunkowych, niestety, nie uzyskano dotąd żadnych rezultatów. Nastąpiło jedynie porozumienie, że rozrachunki między ciałami samorządowymi nastąpią później. Polska zastrzegła sobie wyraźnie pretensje towarzyszy prowincjonalnych ubezpieczeniowych, zachowując sobie prawo zwrócenia się o arbitraż w tej sprawie do wysokiego komisarza; 4) w komisji dla spraw żeglugi morskiej uzgodniono 5 artykułów; 5) w komisji dla spraw portowych zgodzono się na to, że zakres jej działania przeszedł już na kompetencję rady portowej. Sprawy portowe, które będą wymagały porozumienia się między obu rządami, będą załatwiane na zwykłej drodze sądowej; 6) komisja dla spraw kolejowych wypracowała obszerny materiał kolejno przejęcia kolei przez Polskę, nie mogła jednak ukończyć

swych prac, ponieważ nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja co do podziału linii kolejowych. Z tego powodu zgodzono się na wykluczenie spraw kolejowych z mającego się obecnie zawrzeć układu; 7) w komisjach dla spraw pocztowych zawarty został układ, zawierający 8 artykułów. Nie uzgodnione zostały kwestje praw polskich na terenie woln. m. Gdańska po za obrębem straży portowej koniecznych dla sprawnego wykonywania służby pocztowej; 8) w komisji dla spraw finansowych podpisano układ, który zawiera 6 artykułów i reguluje sprawę urzędowych notowań marki polskiej, sprawę urzędowych wypłat w walucie polskiej i sposób rozliczania się między rządem polskim i rządem w. m. Gdańska, jako też ułatwienia dla wszelkiego rodzaju manipulacji urzędowych na terenie w. m. w walucie polskiej.

## Sprawa Śląska.

#### ODPOWIEDZ ANGIELSKA.

Paryż, 30 lipca.

(PAT). (Havas). Harding uprzedził wieczorem Briand'a, że rząd angielski przyjął chętnie propozycję Briand'a i polecił lordowi D'Abernon przyłączyć się do kroków ambasadorów francuskiego i włoskiego, poczynionych u rządu niemieckiego i wzwąć rząd niemiecki, aby był każdej chwili gotów ułatwić wszelkimi sposobami transport przez terytorjum niemieckie wojsk międzysojuszniczych, których wysłanie ze względu na sytuację górnośląską mogłoby być każdej chwili konieczne. Curzon proponuje odbycie zebrania Rady Najwyższej 8-go sierpnia, wobec tego, że Bonomi nie może przybyć wcześniej do Francji, Lloyd George będzie obecny na posiedzeniu Rady, która zbierze się w Paryżu, o ile tego życzy sobie rząd francuski. Tom odpowiedź angielskiej jest niezwykle serdeczny. Harding wyraził żywe zadowolenie z powodu zlikwidowania ostatnich nieporozumień.

#### PRZED RADĄ NAJWYŻSZĄ.

Paryż, 31 lipca.

(PAT). (Havas). Depesza Reutersa, która przyniosła wieczorem wiadomość o przyjęciu przez rząd angielski w celu załagodzenia nieporozumienia propozycji francuskiej, dotyczącej rozwiązania sprawy górnośląskiej, wywołała żywe zadowolenie. Urzędowe potwierdzenie tej noty nadeszło niebawem. Tego samego wieczoru jeszcze lord d'Abernon otrzymał instrukcję, ażeby przyłączył się do poprzednich żądań Laurenta w sprawie wysyłki wojsk. Opinia francuska przyjęła bardzo zycyliwie wiadomość, że Anglicy dali dowód dobrej woli i poczynili wszelkie wysiłki w celu dojścia do porozumienia z rządem francuskim. Z pewnością ta przedwstępna ugoda co do sposobu postępowania będzie przez opinię francuską uważana za wstęp do zgodnego załatwienia całości problemu górnośląskiego. Na zebraniu Rady Najwyższej, które ma się odbyć 8 sierpnia, będzie zaproszona Belgia. Ameryka wysła również swego przedstawiciela. Rada Najwyższa zajmie się sprawą przestępców wojennych, oraz komedją lipską. Prawdopodobnie omówiona będzie całość problemu odszkodowań, wobec tego, że ministrowie finansów państw sprzymierzonych muszą natychmiast po ukończeniu konferencji uregulować różne sprawy techniczne, jak np. sprawę podziału wypłaconego odszkodowania, oraz pokrycia kosztów okupacji. Rada rozważy kwestję utrzymania sankcji, które według orzeczenia komitetu gwarancyjnego powinny być uchylone. Prawdopodobnie zbada Rada Najwyższa również środki, przy pomocy których można zaradzić głodowi, panującemu w Rosji, wobec tego, że misja Hansena wysłana w tym celu do Rosji nie doprowadziła do pożądaných rezultatów wskutek niedopuszczalnych pretensji rządu sowieckiego, który chciał sam rozciągnąć kontrolę nad dowozem żywności, przesyłanej jako pomoc. Możliwe jest, iż Rada zajmie się wreszcie kwestją wschodnią mimo, iż Grecja bynajmniej nie zażądała pośrednictwa państw sprzymierzonych. Obrady Rady Najwyższej potrwać prawdopodobnie 8-10 dni.

#### STANOWISKO PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż, 31 lipca.

(PAT). (Havas). Prasa francuska przyjmuje z głębokim zadowoleniem układ francusko-angielski. Dzienniki podkreślają zwłaszcza fakt, że w tym samym czasie, w którym Harding przyniósł Briand'owi pomysłyne wiadomości Lloyd George wypowiedział w Thame mowę, która przemówi do serca wszystkich Francuzów.

#### MOWA LLOYD GEORGE'A.

Londyn, 31 lipca.

(PAT). (Havas). W czasie uroczystości odsłonięcia pomnika w Thame na cześć poległych żołnierzy angielskich w czasie wojny, Lloyd George wygłosił dłuższe przemówienie. Premier przypomniał na wstępie, że Anglja zgromadziła 10 milionów ludzi, z których poległo 3 miliony, zaznaczył jednak, że straty, jakie poniosła Francja były jeszcze większe.

Obecnie Francja prócz ponoszenia Kosztów wojny musi odbudowywać zniszczone okolice. Prezydent oświadczył, że jest rzeczą niemożliwą, ażeby 2 kraje, które poniosły olbrzymie ofiary dla wspólnej sprawy i które osiągnęły tryumf, dzięki olbrzymim cierpieniom, mogły obecnie spierać się co do sposobu utrwalenia pokoju, okupionego taką ceną. Lloyd George podkreślił, że Francja i Anglja szczerze tylko porozumiewały się co do sposobu postępowania, w jaki by można uzyskać najlepsze wyniki, a który obecnie sprowadza oba państwa na drogę ścisłego porozumienia. Prezydent zapewnił, że przedwstępne trudności są już pokonane, przy najbliższym zaś spotkaniu się przedstawicieli państw sprzymierzonych nieporozumienie będzie ostatecznie zlikwidowane. Anglja domaga się tylko prawa głosu przy utrwalaniu pokoju, okupionego tylu ofiarami, nie żąda ona jednak głosu przeważającego albo decydującego, gdyż byłoby to z jej strony arogancją nie do zniesienia. Anglja chce mieć tylko głos, równy głosom sojusznikom, przy czym najzupełniej uznaje, że największe ofiary, jakie poniosła Francja, uprawniają ją do specjalnego i natychmiastowego uwzględnienia jej interesów, tymwięcej, że niebezpieczeństwo jest dla niej bardziej widoczne i o wiele bliższe jej granic. Względny historyczny wprawdzie usprawiedliwiają te obawy większe ze strony Francji niż Anglii, jednakże Lloyd George pragnie zaznaczyć, że takie gorliwe uwzględnienie swoich własnych interesów może być szkodliwe dla spokojnej oceny wydarzeń. Minister podkreślił z naciskiem, iż Anglja troszczy się o to, aby pokój tak drogo okupiony był pokojem istotnym. Jeżeli Anglja doradza cierpliwość i umiarkowanie w uregulowaniu spraw Europy, czyni to dlatego, iż wojna wykaże wartość pokoju. Przemówienie swoje zakończył Lloyd George zapewnieniem, iż jedynym kłopotem Anglii jest obawa, ażeby sojusznicy przez nieroztropne i zbyt ściśle korzystanie ze swej niezaprzeczanej potęgi nie zagrzebali zbyt głęboko i mocno korzeni przyszłych konfliktów.

#### NOTA NIEMIECKA W SPRAWIE TRANSPORTÓW WOJSKOWYCH.

Berlin, 31 lipca.

(E. E.). Prasa niemiecka potwierdza, że rząd niemiecki wysłał do koalicjantów notę uzupełniającą w sprawie transportów wojskowych. Nota stara się usmierzyć ujemne wrażenie jakie wywarło uprzednio odmowne stanowisko rządu berlińskiego. Równocześnie Niemcy składają oświadczenie, że sprawę wysłania wojsk traktują jako kwestję prawną, podlegającą wyłącznie wspólnej uchwale koalicji. W kołach berlińskich utrzymują, że Rada Najwyższa zdecydowała wysłać wojska tak wcześnie, aby znalazły się one na miejscu w chwili, kiedy ogłoszona zostanie decyzja Rady Najwyższej w sprawie G. Śląska. Niemcy liczą się ze wspólnym wysłaniem koalicji, wzywających rząd niemiecki, aby był gotów do przetransportowania posiłków na G. Śląsk po ustaleniu przez Radę Najwyższą liczebności tych wojsk ich składu, oraz czasu przetransportowania.

#### ZGODA NIEMIEC NA PRZEJAZD WOJSK FRANCUSKICH.

Gdańsk, 31 lipca.

(E. E.). Urzędowe kofa berlińskie twierdzą, że ambasadorowi francuskiemu wręczono wczoraj pismo, w którym rząd niemiecki oświadcza gotowość podporządkowania się uchwale Rady Najwyższej w sprawie transportów posiłków na G. Śląsk.

#### PRACE KOMISJI RZECZOZNAWCÓW.

Gdańsk, 31 lipca.

(E. E.). Według doniesień prasy niemieckiej komisja rzeczoznawców w Paryżu w ciągu dnia 30 b. m. prowadziła w dalszym ciągu obrady nad projektami polskim, niemieckim oraz generałów Le Ronda i Perolvala i nad projektem hr. Stonzy. Rzeczoznawcy angielski przedłożyli rzekomo nowy plan podziału G. Śląska na mocy którego Polska otrzymalaby powiaty: rybnicki, pszczyński, oleski i lubli-

niecki, podczas gdy reszta obwođu przemysłowego pozostałaby przy Niemczech. Francuscy członkowie komisji mieli oświadczyć, że w poniedziałek przedłożą własny projekt podziału G. Śląska.

### Więści z Górnego Śląska.

— 30 b. m. wieczorem ukonstytuowała się ostatecznie Rada Ludowa z prezesem Rymnerem na czele. Rada Ludowa została utworzona napomocą klucza partyjnego tak, że wszystkie stronnictwa mają w niej swych przedstawicieli.

— Robotnicy w Hucie Królewskiej odbyli zebranie protestujące przeciw podrożeniu węgla górnośląskiego, przeprowadzonemu przez właścicieli kopalni górnośląskich. Górnicy domagają się, by na wypadek utrzymania podwyżki cen węgla przynano górnikom podwyżkę płac w wysokości 30%. Właściciele kopalni zajęli stanowisko odmowne.

— Rząd niemiecki zaprosił szereg przedstawicieli prasy zagranicznej na podróż informacyjną po G. Śląsku.

### Podział b. mienia Rzeszy na terenie w. m. Gdańska.

Gdańsk, 31 lipca.

(E. E.). Komisja międzysojusznicza dla podziału b. mienia Rzeszy i Prus na terenie w. m. Gdańska utrzymała w dalszym podziale mienia w następujący sposób: Wolnemu m. Gdańskowi przynano: 1) teren niezabudowany przy Korrenwald w pobliżu dworca Peltershafen, 2) gmach księgi powiatowej przy ulicy Jeppengasse, 3) gimnazjum z domem mieszkalnym dla dyrektora przy Wendengasse, 4) gimnazjum imienia następcy tronu Wilhelma z mieszkaniem dla dyrektora, 5) seminarjum nauczycielskie przy Michaelsweg we Wrzeszczu, 6) stacje warrantowe w Nowym Porcie Einlage i Plattenhof, 7) więzienie główne z budynkami, 8) dom mieszkalny przy Schuetzengasse, 9) gmach sądowy w Sopotach i Tieggenhof, 10) gmach przydzium policji, 11) dom mieszkalny dla żandarmerji w Mierzyszynie, w Sobowidzu i Stuthofie, 12) teatr miejski, 13) arsenał, 14) gmachy urzędów pocztowych w Gdańsku, w Wrzeszczu, w Sopotach i Tieggenhof, oraz w poszczególnych gminach miejskich. Oprócz tego przynano Gdańskowi politechnikę pod warunkami zawartymi w układzie między przedstawicielem Polski Madeykskim i prezydentem senatu Sahmem. Układ ten opiewa: na wypadek przyznania politechniki wolnemu miastu Gdańskowi senat gdański oświadcza gotowość zapewnienia interesów studentów obywateli polskich na politechnice gdańskiej w następujący sposób: 1) senat wolnego miasta Gdańska zobowiązuje się do utworzenia lektoratu języka polskiego i literatury polskiej przy politechnice na wzór istniejących już lektoratów, oraz do udzielenia lektorowi zezwolenia na prowadzenie polskich kursów naukowych. Powołanie tego lektora nastąpi na podstawie statutu politechniki. Potwierdzenie zaś jego wyboru ze strony senatu wolnego miasta nastąpi w porozumieniu z rządem polskim, 2) w dalszych zamiarach senatu jest urządzenie prelekcji z zakresu geografji gospodarczej polskiej, 3) senat wolnego miasta Gdańska zobowiązuje się poczynić starania, aby politechnika dla specjalnych potrzeb obywateli polskich stała się niezbędne książki i środki naukowe. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej przedłoży senatowi w. m. Gdańska w każdym poszczególnym wypadku odpowiednio propozycje. Warunki przyjęcia są następujące: a) gwarantuje się partytynne traktowanie studentów obywateli polskich; w razie wprowadzenia Numerus Clausus senat wolnego miasta Gdańska porozumie się z rządem polskim w jaki sposób zastrzeżone pod literą e) prawa studentów polskich mają być broniące.

W ramach mającego być dla Polski ustalonym kontyngentem w pierwszym rzędzie brana będzie pod uwagę kwestja pochodzenia kandydatów z bliżej lub dalej położonych okolic polskich. Przydzielenie stoczni gdańskiej oraz kolei nastąpi później. W sprawie fabryki broni w Gdańsku senat otrzymał zawiadomienie, że na mocy rozstrzygnięcia rady ambasadorów Polska otrzyma znajdujące się w fabryce zapasy broni, oraz maszyny i narzędzia. Gmach fabryczny narazie nie został nikomu przyznany.

### Z Litwy Środkowej

#### MEMORJAŁ STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO.

Wilno, 31 lipca

(PAT). „Polskie Stronnictwo Demokratyczne” wystosowało do gen. Żeligowskiego memoriał w sprawie sytuacji w Wilnie. Memoriał kończy się żądaniem niezwłocznego przystąpienia do stworzenia tak zwanego Kantonu Wilńskiego, w tym celu należy: 1) Zreformować wojsko, ściągając do niego w miarę możności wszystkich wojskowych, pochodzących z Litwy. 2) Utworzyć rząd, złożony z ludzi miejscowych z udziałem Białorusinów i Żydów. 3) Zapoczątkować wyraźną zmianę polityki w stosunku do innych narodowości w myśl zasad równouprawnienia. 4) Przyspieszyć wykonanie reformy rolnej. 5)



Rozszerzyć w drodze ustawodawczej ochronę praw warsztatowców. 6) Zjednoczyć pod władzą pana generala cały teren Litwy Środkowej. 7) Wznowić wybory do sejmiku w Wilnie, którego zwolnienie wyznaczyć należy na 9 października. 8) W porozumieniu z rządem Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzić ograniczenia w kompetencji delegata do czynności dyplomatycznych.

POSTULATY „ODRODZENIA”.

Wilno, 31 lipca.

(PAT). Na ostatnim zebraniu delegatów „Odrodzenia” ludowego „Odrodzenie” postanowiono zwrócić się do generała Żeligowskiego o pozostanie wraz z całym wojskiem na stanowisku, aż do czasu utworzenia rządu krajowego, wybranego przez sejm wileński, oraz przedłożyć generałowi Żeligowskiemu następujące postulaty ludu wiejskiego:

- 1) Natychmiastowe zwolnienie sejmiku w Wilnie dla wyrażenia nieskrepowanej woli ludności o jej przyszłym losie.
2) Zmiana rządu przez powołanie prawdziwych przedstawicieli szerokiej warstwy ludowej polskiej i innych narodowości.
3) Przeprowadzenie przez ten rząd w tempie przyspieszonym: a) wyborów do sejmiku, b) reformy rolnej w sposób uwzględniający interesy włościan bezrolnych i małorolnych i c) ustawodawstwa robotniczego ze specjalnym uwzględnieniem losu i ochrony robotników rolnych.

Niezależnie od tego „Odrodzenie” wysunęło żądanie natychmiastowego powołania do życia głównego komitetu wyborczego, który może nosić nazwę Rady Krajowej, a który składałby się z przedstawicieli ugrupowań społecznych i narodowościowych w odpowiednim stosunku do ich liczebności.

WYJAŚNIENIA PULK. BERGHERA.

Wilno, 31 lipca.

(E. E.). Bawiący 29 b. m. w Wilnie pułk. Berghera oświadczył przedstawicielowi agencji „East Express”, wbrew dotychczasowym doniesieniom, iż memoriał posłów polskich otrzymany przez niego 12 czerwca rano przed wyjazdem do Genewy doręczył pułk. Chardigny'emu w Genewie 24 czerwca rano następnego dnia po przybyciu. Tegocześnie dokument ten został w ręce p. Hymansowi. Profesor Askenazy prosił pułk. Berghera o odpis memoriału, czego pułk. Berghera wobec braku takowego uczynić nie mógł.

Odroczenie konferencji Waszyngtońskiej.

New York, 31 lipca.

(E. E.). Donoszą z Waszyngtonu, iż ambasadorowie angielski i japoński mieli zażądać, aby konferencja w sprawie rozbrojenia została odroczone do wiosny roku przyszłego. W kołach politycznych panuje przekonanie, iż żądanie to zostanie uwzględnione. Donoszą również, że Francja zażądała jako warunku wstępnego prowadzącego do ewentualnego rozbrojenia zawarcia sojuszu między Ameryką, Anglią i Francją.

Eks cesarz Karol pozostaje w Szwajcarii

Berlin, 31 lipca.

(E. E.). „Magyar Ujság” donosi w telegramie z Wiednia, że eks-cesarz Karol nie przedsięwziął do Hiszpanji lecz pozostanie w Szwajcarii, ponieważ układ w sprawie przedłużenia pobytu doprowadził do pomyślnych rezultatów. Zamiaru przeniesienia się do Anglii eks-cesarz Karol zaniechał ze względu na odmowne stanowisko rządu angielskiego.

Wiadomości telegraficzne.

- Izba włoska przyjęła większością 205 głosów przeciw 74 przewidywaną budżetową za czas do 31 lipca.
- „Tribuna” podaje, że w Pradze otwarto uniwersytet ukraiński, którego rektorem ma być prof. Bolesła. Dotąd zapisało się 800 słuchaczy.
- 31 lipca otwarto w Pradze międzynarodowy kongres esperantystów.
- Belgijska międzyparlamentarna grupa postanowiła tak dłużej nie schodzić z niemieckimi członkami parlamentu, dopóki Niemcy w sposób realny nie uznają długów wojennych, nie zaprzeczą odszkodowań i nie zostaną dopuszczeni do Ligi Narodów.
- Na posiedzeniu węgierskiego Zgromadzenia Narodowego oświadczył prezydent Rakowsky, że składa dymisję wobec tego, że przypuszczają, iż nie uzyska zaufania wszystkich partii.
- Między Litwą, Łotwą i Estonją podpisana została konwencja sanitarna.
- Człeczerin wysłał do rządów szwedzkiego i fińskiego notę, żądając dopuszczenia do konferencji w sprawie neutralności wysp Alandzkich.

Ruch robotniczy. Z życia partii.

Dziś o godzinie 5 pp. w lokalu „Robotnika” Wawrocka 7, odbędzie się posiedzenie prezydium C. K. W.

Dzielnica Praska, Dziś o godz. 7 w. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Brukowej nr. 29.

Dzielnica Pawiśle, Dziś o g. 7 w. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Solec 68.

Dzielnica Wola-Czyste, Dziś o godz. 7 w. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Wolskiej nr. 44.

Dzielnica Powąski, Dziś o g. 6 m. 30 w. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Okopowej nr. 30 m. 16.

Dzielnica Nowe-Brudno, We wtorek o g. 4 m. 30 pp. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Okmickiej nr. 16.

Koło Pelcowizna, We wtorek o g. 5 pp. w Hucie szklanej Pelcowizna, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS., na którym referat wygłosił tow. Wojciechowski.

Dzielnica Wola-Czyste, We wtorek o g. 7 w. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy w lokalu przy ul. Wolskiej 44.

Dzielnica Powąski, We wtorek o g. 7 w. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy w lokalu przy ul. Okopowej nr. 30 m. 16.

Ruch zawodowy.

Strajk w „Poisku”. Robotnicy i robotnice w zakładach amunicyjnych spółki akc. „Poisk” przy ul. Mińskiej nr. 25, na Kamionku onegdaj po południu porzucili pracę i przystąpili do strajku. Przyczyna strajku — nieuwzględnienie żądań polepszenia warunków ekonomicznych. Wychodzący z fabryki robotnicy śpiewali pieśni rewolucyjne.

Strajk aptekarzy. Pracownicy aptekarscy we Wschodniej Małopolsce zażądali podwyżki 75%. W razie niedościsła do porozumienia w najbliższych dniach wybuchnie strajk aptekarzy we wszystkich aptekach Wschodniej Małopolski (E. E.).

Zw. prac. miejskich w Polsce (Al. Jerozol. 56). Dziś, d. 1 sierpnia r. b. punktualnie o godz. 6 i pół pp. w lokalu Związku, Al. Jeroz. 56 — odbędzie się zebranie Związkowej Rady Naczelnej. Obecność wszystkich tow. tow. delegatów niezbędna.

Baczność Robotnicy fabryki H. Zięziński (Marszałkowska Nr. 11/18). Proszę o przybycie dawnych robotników do fabryki w poniedziałek, na godz. 7 wieczór. — Szydłowski.

Głosy czytelników.

Pogromowa agitacja „Rozwój”.

W niedzielę, 24 lipca tow. „Rozwój” urządziło wiec specjalnie dla „obywateli grochowskich” pod nazwą „Sprawy polityczne”.

Do wnętrza lokalu parafialnego, gdzie się odbywał wiec, wpuszczano tylko swoich ludzi. Przemawiał prof. Zajęczkowski. Każda taśka „Rozwojowa mowa” jest naszpikowana wytyczkami antyżydowskimi, mniej lub więcej bezsensownymi. P. Zajęczkowski jednak pobił wszelki możliwy rekord. Przemowa, przeznaczona wyłącznie dla niechętelnych „obywateli grochowskich”, obfitowała w tak niezwykłe „odkrycia”, że godzi się je tu przytoczyć.

„Żydzi — mówili p. prelegent, który wykładał o widocznie swą wyobraźnię podczas ślęczenia nad „Tajemnicami Paryża”, posiadają przedziwnie urządzone sygnalizacje, o której my pocięła nie mamy. Każde mieszkanie żydowskie, to ścian broni i amunicji i jest fortecą na wypadek walki. Synagoga posiada w żydowskim społeczeństwie absolutną władzę...”

„Wszystkie żydowskie synagogi łączą się w wszechświatowe mocarstwo anonimowe, najpotężniejsze na świecie. Mocarstwo to działa za pomocą trzech międzynarodówek: złotej, czerwonej i masońskiej.”

„Międzynarodówka złota — to finansjera i giełdżarz. Czerwona międzynarodówka do celu ostalecznego dąży za pomocą niszczenia wszystkich. Ruch masoński datuje się u żydów od bardzo dawnych czasów. Pierwszym masonem był Mojżesz (?). Drugim król Salomon (?). Żydzi nie mogliby swych planów wykonać własnymi siłami; to też posługują się niektórymi narodami aryjskimi; zwłaszcza Niemcami.”

Przemówienie to wywarło pożądane dla prelegenta: prezydium wrażenie. Zebrani opuszczali salę w nastroju nader wesołym. Ci początkowo skądinąd ludzie, gotowi byli w danej chwili pogruchotać kość każdemu żydowi, któryby im się zawinał.

Tego rodzaju „uświadamiające” odczyty, będą się odbywać, według zapowiedzi prezydium, co niedziela. H. S.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.) Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24,3, najniższa 12,6.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pość pogodnie, ciepło, wiatry lokalne.

Znowu podrożenie gazu. Trzeci miesiąc z rzędu gaz drożeje. Obecnie znowu, z powodu znacznego podrożenia węgla i robocizny, cena gazu od dn. 1 b. m. została podniesiona z 530 na 900 mk. za tysiąc stóp sześć. Zarządca sądowy warszawskich zakładów gazowych, inż. E. Świda, podaje do wiadomości, że kto z odbiorców gazu na powyższą cenę nie zgadza się, winien o tem zawiadomić zarząd zakładów listem poleconym i zaprzestać używania gazu z dniem 1 b. m., kwitł pocztowy zaś należy zachować do pierwszego obrażenia.

Inowacja tramwajowa. Dla wygody publiczności, przybywającej w nocy miejscowymi pociągami na dworzec Wschodni, dyrekcja tramwajów miejskich wysyła będzie od dnia dzisiejszego do 30 go września r. b. (tytułem próby) siedem specjalnych wozów linii nr. 4, 5, 6 i 22, które wychodzić będą z dworca wschodniego co 3 — 5 minut, poczynając od godz. 12 do 12 m. 20 w nocy. Na zasadzie uchwały Magistratu z dnia 9 lipca r. b., opłata z Dworca Wschodniego w tych wagonach tramwajowych będzie podwójną. Służba konduktorska obowiązana będzie wydawać po dwa bilety ulgowe lub normalne za jeden przejazd.

Komunikacja z Krynicą. Dyrekcja kolei państwowych komunikuje: Począwszy od 1 sierpnia zaprowadza się 3 razy w tygodniu ruch wagonu sypialnego między Warszawą a Krynicą i z powrotem pociągami sezonowym Nr. 3/603, powrót 604/4. W okręgu krakowskim będzie ten wagon szedł w obu kierunkach co wtorek, piątek i niedzielę.

WYPADKI.

KATASTROFA NA DYNASACH.

1 osoba zabita — 6 rannych.

Wczoraj około godz. 5 po poł., w czasie wyścigów motocyklistów na nowozbudowanym torze na Dynasach, zdarzyła się katastrofa, której ofiarą padło 7 osób, w tem 1 zabita. Motocyklista Antoni Olszewski najechał na drugiego motocyklistę, Aleksandra Dumę. Ostatni spadł, motocykl zaś jego w szalonym pedzie wjechał między publiczność, siedzącą w pierwszym rzędzie, tuż przy samym torze. Brak jakiegokolwiek barjery przed temi miejscami stał się przyczyną strasznej katastrofy. Wkrótce na miejsce wypadku przyjechały dwa samochody pogotowia z

trzema lekarzami i intendentem pogotowia. Ofiary katastrofy przeniesiono do kancelarii tow. cyklistów, gdzie zajęło się udzielaniem pomocy. Oto spis ofiar:

- 1) Edward Błoński, lat 68 (Emilij Piater nr. 35), długoletni urzędnik fabryki garbarskiej p. f. A. Horn na Woli, odniósł rany szarpane i zmiążdżenie obu golemi, Starca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Rocha, gdzie dokonano amputacji nog. Wkrótce po operacji Błoński życie zakończył;
2) Jadwiga Dzierżowska, lat 20 (Nowodobra nr. 14) powikłane złamanie lewego podudzia i potłużenie prawej nogi — do szpitala św. Rocha;
3) Jan Dzierżowski, lat 24, mechanik (Nowodobra nr. 14) — ogólne potłuczenie — do szpitala św. Rocha;

- 4) Zofia Skrzypczyńska, lat 11 (Świętokrzyska nr. 32) — powikłane nadłamanie lewej nogi — do szpitala dzieciennego na Kopernika;
5) Edward Morawski, lat 40 (Natołńska nr. 8) handlowiec — potłuczenie i starcie prawego podudzia, — pozostał na miejscu;
6) Antoni Olszewski, lat 33 (Emilij Piater 35), urzędnik, motocyklista — złamanie prawego uda i ogólne potłuczenie, do lecznicy prywatnej „Omega” (Al. Jerozolimskie nr. 51);

7) Żołnierz lat 20, niewiadomego nazwiska, po opatrunku pozostał na miejscu. Zaznaczyć należy, że Tow. Cyklistów zawsze na dzień wyścigów urządza posterunek pogotowia, a wczoraj, zapewne dla oszczędzenia 1000 mk., nie zażądało ustawienia takiego posterunku. Przyniosło się to niewątpliwie do opóźnienia udzielenia pomocy lekarskiej ranym.

Samobójstwo przed ślubem. Zofia Wiszczałkowa, lat 32, pracownica magazynu zbożowych na dworcu Wschodnim, poznała się również z pracownikiem tych magazynów, 32-letnim Aleksandrem Bartożakiem, włościaninem, synem dozorczy domu z ul. Chmielnej nr. 88—90. Wczoraj Bartożak, będąc pijany, przyszedł w towarzystwie kolegów do mieszkania swej narzeczonej, którą miał poślubić za cztery tygodnie. Gdy po pewnym czasie koleczy Bartożak wyszli, wówczas i on chciał wyjść, celem przeprowadzenia kolegów. Myszczalkowa nie chciała wypuścić Bartożaka; aby się jeszcze bardziej nie upił, wobec czego wyjechała sprzączką, w czasie której Bartożak, w przystępie szalu pijackiego, wspiął na krzesło i wyskoczył z wysokości 3-go piętra na chodnik uliczny. Desperata z pełnią czasu przewieziono pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce życie zakończył.

Ofiary kapieli. Podczas kapieli przy moście kolejowym od strony Pragi, 16-letni Jan Chojnacki (Nowolipie nr. 60) oddał się na głębszy nurt rzeki i utonął. Imi kapiący się, przedsięwzięli poszukiwania i po pewnym czasie wydobyli już tylko zwłoki Chojnackiego.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski, Dziś i jutro „Miłość czarna”. Teatr Mały, Dziś i jutro „Medor”. Teatr Nowości (w ogrodzie Saskim), Dziś i jutro „Księżna czardaszką”.

Sekoja Branży Żelazno-Metalowej

przy Związku Zawodowym Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce (Zielna 25).

Dziś w poniedziałek 1 sierpnia o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Związku N-dzwyczajne Walne Zebranie Sekcji. Na porządku dziennym: przebieg toczącej się akcji ekonomicznej.

Obecność wszystkich kolegów — członków Sekcji obowiązkowa.

KOMITET SEKCJI.

Pot i niemłą woń z nóg, rąk i pach, znakomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany „SUDORYN” w pudełkach z siłkiem. wyr. farmc. labor. „AP. KOWALSKI” w Warszawie, Młoda 1. Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjach. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Swierzbę i swędzenie skóry usuwa w ciągu 5 dni „Krem Mukuna”. 1) nie plami bielizny — posiadając kolor masła. 2) nie oblepia się po ciele — nie zawierając części stałych. 3) wchłania się całkowicie w skórę, jak gliceryna. 4) posiada miły zapach. Apteka J. WEROCZEGO ul. Furmańska 19. Żądać wszędzie. 8728

Dr. Leszczyński Marszałkowska 142, telef. 127-25. B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Choroby wener., skóry i moczopłciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz. Zagubiono kartę ulropową i legitymację Uniwersytetu Warszawskiego (Nr 4458) Henryka J. Binkowskiego, Wierzbowa 8—4. Chłopca biurowego umiającego dobrze czytać i pisać przyjmie Zrzeszenie Wytwórcze „Stal” ul. Strzelecka 30. PAPIER gazety, księgi buchaltaryjne, kopialy, odcinki kupuję. Chmielna 47A—9. 300 marek doskonale portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści” Ziota 16. Nici bawełniana hurtowo, Centrala Nici, Krucza 24.

„Zróżdło Polskie” Jan Grodzieński i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 95, tel. 231-66, 244-86, 251-96. Gdańsk, Stadtgraben 17, tel. 34-80. Sprzedaż na wagony. KOLONIALNE towarów, cukry, czekoladę: kooperatywom, sklepom najtaniej poleca „Zróżdło Polskie” Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, telefon 231-66. MAK, RYZ, NASZE FASOLE GROCHY, na worki i pułki „Zróżdło Polskie” Jan Grodzieński i S-ka, ul. Marszałkowska 95, tel. 231-66. MYDŁA do prania i toaletowe po cenach fabrycznych poleca „Zróżdło Polskie” Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66. SMARY, OLEJE, PO-KOST na beczki poleca „Zróżdło Polskie” Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66. GWOZDZIE, ROSY, SIERP, młotki, bakki, grabie, dźwignie, wyroby żelazne poleca „Zróżdło Polskie” Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-68. Meble tanio. Szafy, łóżka, kredenski biało lakierowane, dębowe leżaki. Skład fabryczny, Krucza 34. Poszukuję swoją rodzinę Marję i Aleksandra Cwikłowski z Rewla; wiedzających cokolwiek o nich proszę zawiadomić: Wolkowsk, Koszarowa Nr 9, Leonard Cwikłowski.

KINO PAN Baré Wileczy Film ten wzbudził na całym świecie niebywałą sensację. Amerykański dramat w 5 aktach. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika”, Wawrocka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.